① LARKIS
PIERWSZA ŚMIERĆ

Scenariusz: J. Rodek i W. Żwikiewicz Rysunki: A. O. Nowakowski

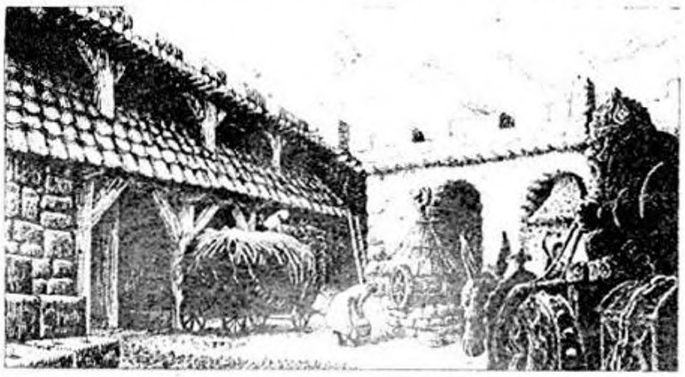

??

Widzisz synu?! Wszystko idzie zgodnie z planem, już jutro to będzie nasze!
I karły z gór nam będą sprzedawały kamienie...

Panie zechciej przyjąć wyrazy szacunku.
Każ zająć się moimi ludźmi a sam prowadź na pokoje...

Ten okaz jest wyjątkowo piękny. Ojciec będzie zadowolony.
To wasza zapłata White Dwarfie.
Jeśli pozwolisz zaczekamy na powrót twojego ojca, mam dla niego ważną wiadomość.
A więc siadajcie. zaraz każę podać strawę i winо.
Panie!!! Nieszczęście!
Kto to zrobił!
Ojcze! Ojcze!!!
Panie to nie nasza wina. Zabito go podstępnie.
Synu weź się w garść. Teraz ty jesteś głową rodu.
Mówiłeś że pragnienie zemsty nie jest uczuciem szlachetnym...
Że dobrem trzeba zwyciężać zło...
To dobry miecz!!!

Jeszcze tej nocy...
Na co czekamy?
Zaraz chmura przesłoni księżyc i wtedy uderzymy.
Moi ludzie są gotowi.
Już czas wielki magu. Zaczynamy!

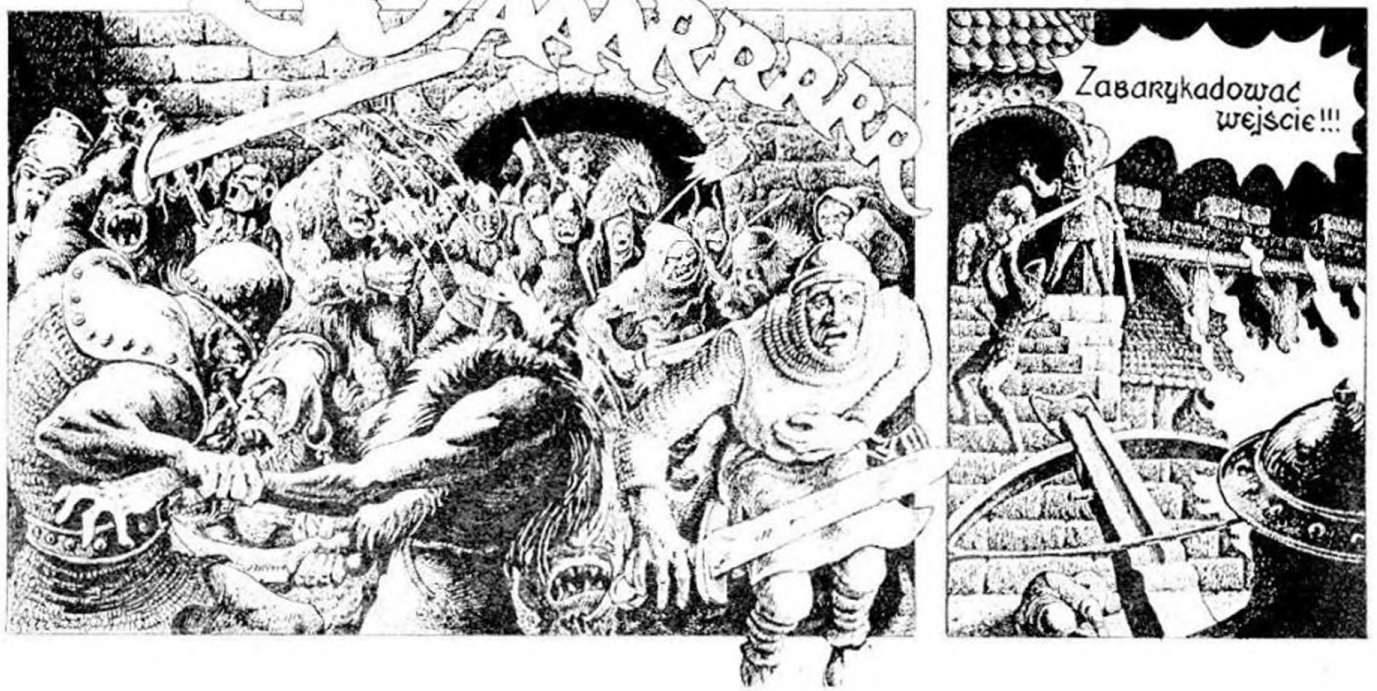
SZARŻA
Zabarykadować wejście!!!

Scenariusz: J. Rodek i W. Żwirkiewicz. Rysunki: A. O. Nowakowski

Matko! Kto to zrobił?
To ty Zand?
Och nie!..

Ocho braciszek jeszcze ciepły!
Ciebie panienko zostawimy na deser...
JAN
Bracie!...
Ratuj się Panie! Już koniec... Z nimi jest jakiś straszny człowiek.
Tędy Panie! Jeśli spojrzy na was nie patrzcie mu w oczy...

Tooo on!
Z łuków! Zatrzymać ich albo zabić!!
Panie! Ratuj siostrę! Jego nie ima się miecz!
Tak, tak warto dogonić żeby zamieszkać w tym pięknym zamku.
Gonić ich!

Scenariusz: Jacek Rodek i Wiktor Zwikiewicz. Rysunki: Andrzej O. Nowakowski.

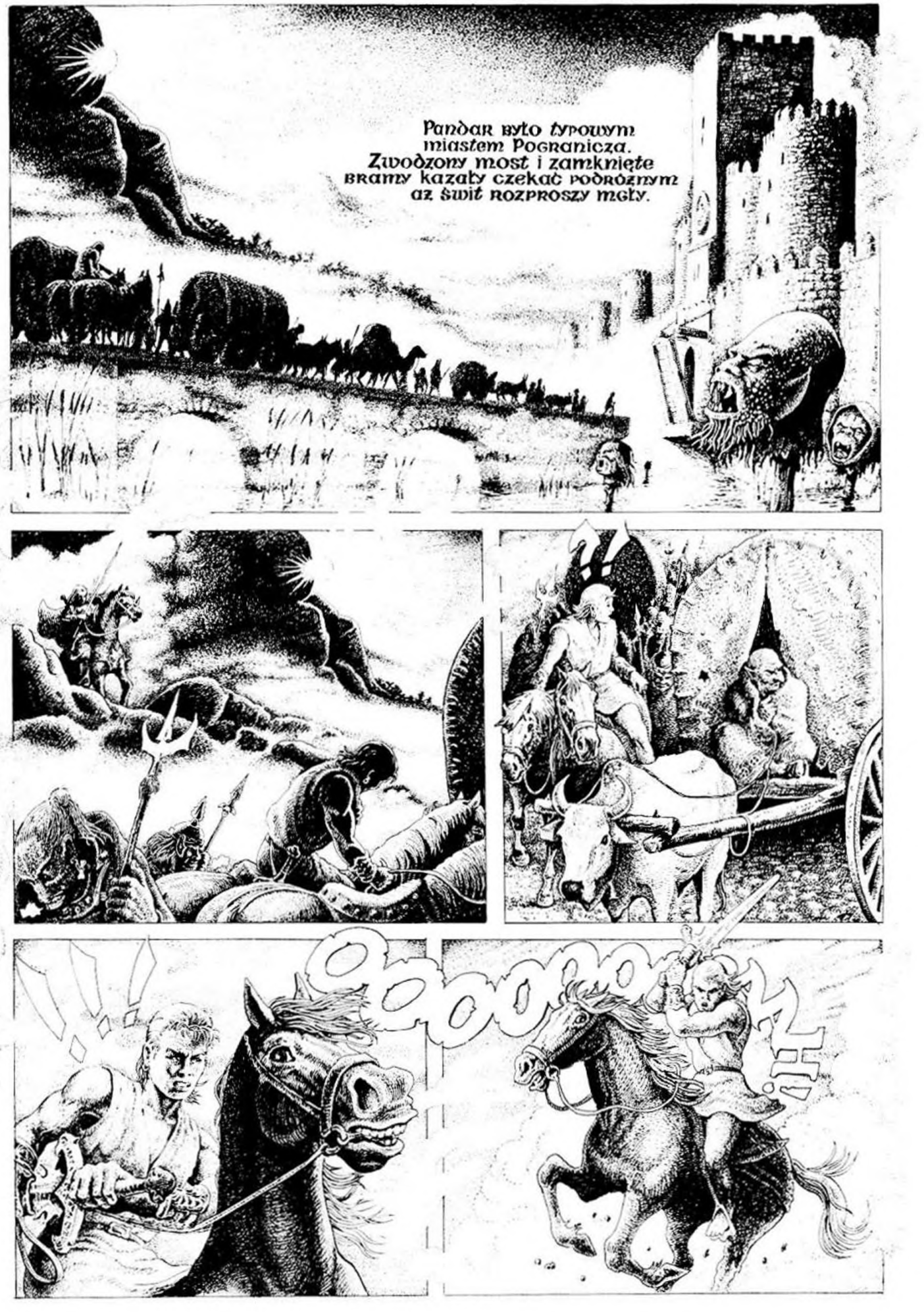

Giń mordercо!
?!
Krew za krew
W konia!
Tak oślepia tylko wielkie cierpienie...
TOC!
Hiiiii
Precz! To sprawa między nimi!

Byliśmy przyjaciółmi ale wam chciwość pomieszała rozum.
Pamiętasz jak ćwiczyliśmy to uderzenie?
Hoo! Oszczędzaj temperament na właściwą okazję... Smutne to gdy ostatni z rodu macha tylko mieczem!
Stawiam na gołego!
Boś głupi!
Żebym cię tu więcej nie widział złodzieju!
Na interesach trzeba się znać!

Wielu szukało schronienia
w ostępach puszczy Moran...

...Każdy coś zostawił
korzeniom drzew
w ofierze.

Scenariusz: Jacek Rodek i Wiktor Żwikiewicz. Rysunki: Andrzej O. Nowakowski.

Przez ciebie uszedł pomiot orka!
Jeżeli jest winny dosięgnie go kara. Ufaj bogom.
To chyba twój koń. Może będzie miał szczęście nie dostać strzały przeznaczonej dla ciebie.
Jestem Larkis z Talingar. Mam nadzieję, pani, że nasze drogi skrzyżują się jeszcze, kiedy ty będziesz w potrzebie.

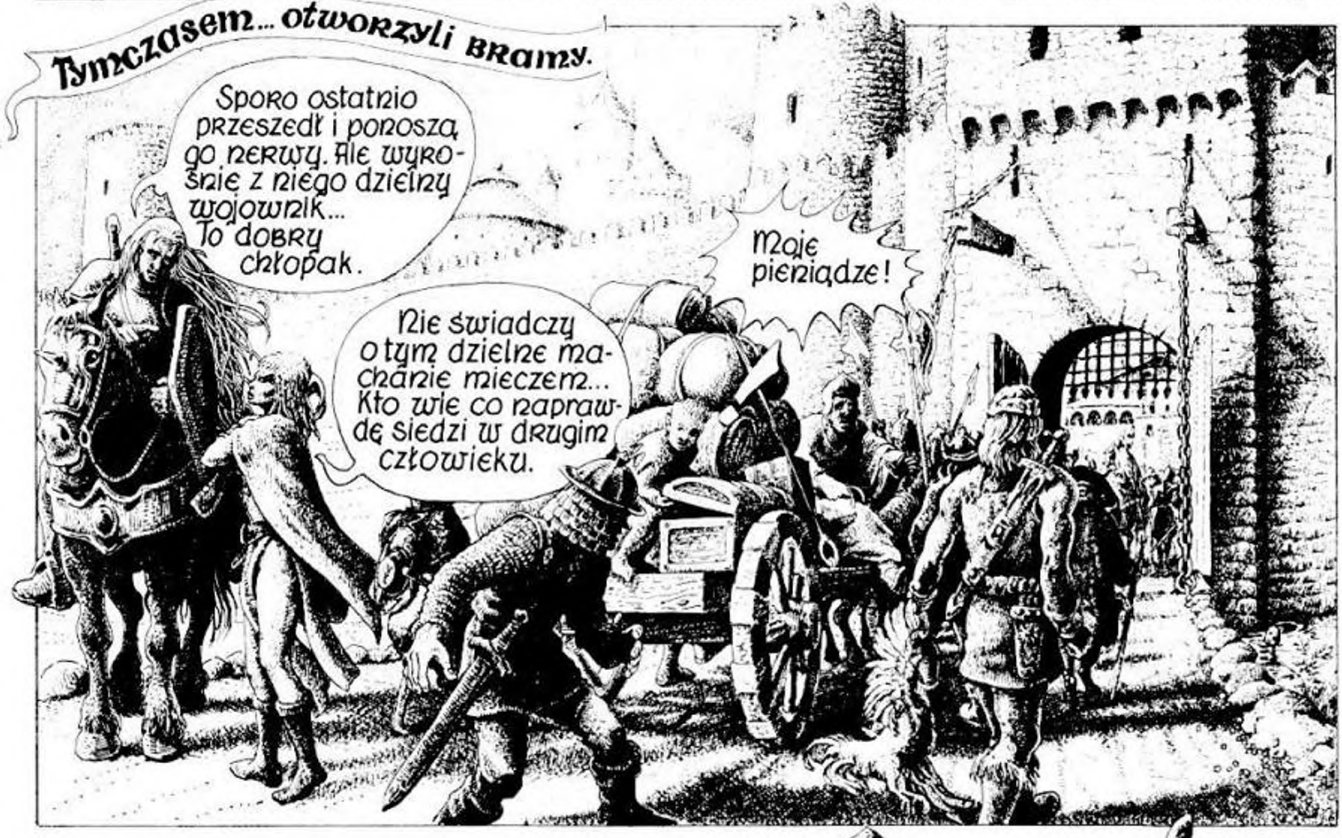
Tymczasem... otworzyli bramy.
Sporo ostatnio przeszedł i ponoszą go nerwy. Ale wyrośnie z niego dzielny wojownik... To dobry chłopak.
Nie świadczy o tym dzielne machanie mieczem... Kto wie co naprawdę siedzi w drugim człowieku.
Moje pieniądze!

Ja wiem. Wiem również, że i twoim powołaniem, o pani, nie jest celowanie z kuszy. Dlatego też mam nadzieję, że spotkamy się jeszcze.
Moje pieniądze!?
TWG

Ciesz się tego oskubali do koszuli.

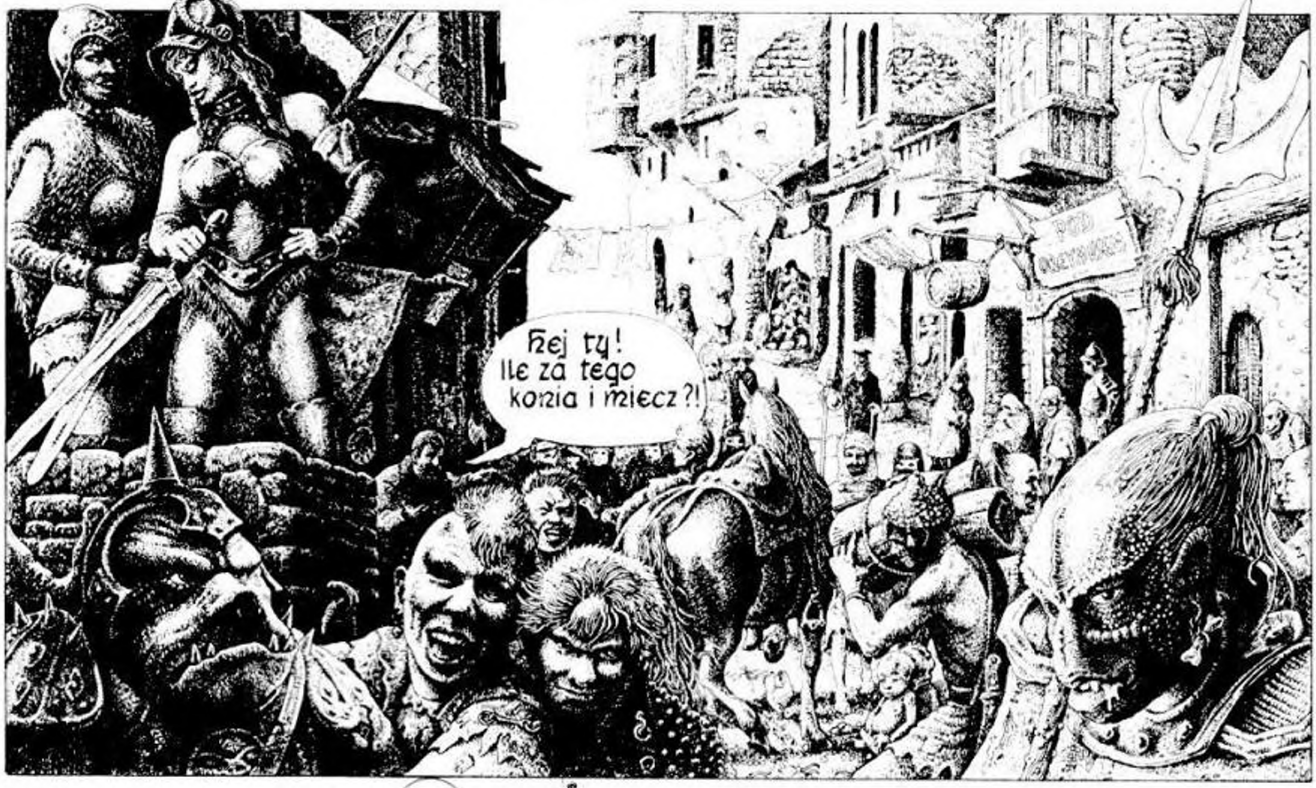
Hej ty! Ile za tego konia i miecz?!

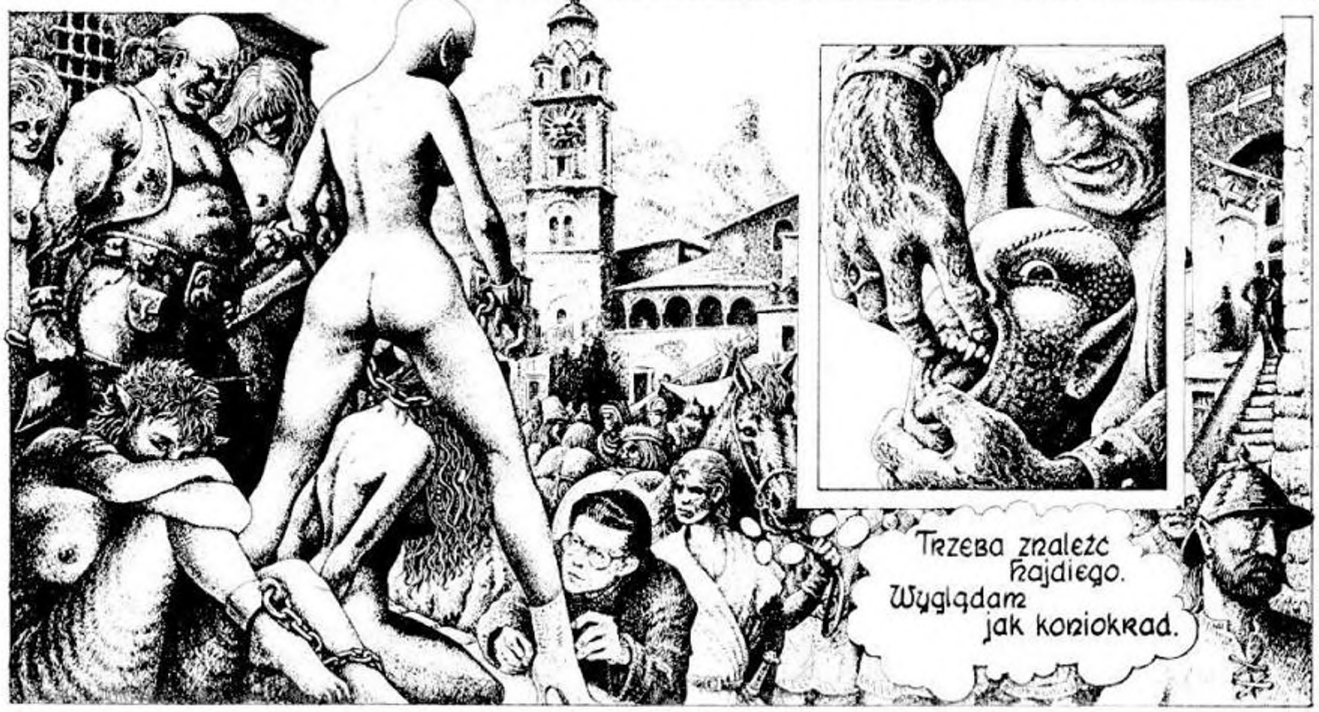
Trzeba znaleźć tego Hajdiego. Wyglądam jak koniokrad.

Darsunowi ze względu na wiek wina darowana zostaje, lecz dla przestrogi innym, prawa dłoń, trzy palce wyżej nadgarstka odjęta będzie...

W mieście Pandar nie pytano kim jesteś, skąd jesteś i czy uchodzisz przed prawem... Jeżeli nie jest to prawo Pogranicza.

Sam idę zebrać!

Precz! Znajdźcie sobie orka!

Tutaj, paniczu, ubierzesz się, jak przystało na twe urodzenie i kieszeń.
Prowadź, łotrze do gospodarza!

Scenariusz: Jacek RODEK i Wiktor ŻWIKIEWICZ. Rysunki: Andrzej O. NOWAKOWSKI.

GOSPODARZU! KOLEJKA DLA WSZYSTKICH! SZUKAM ŚMIAŁKÓW, KTÓRYM PRZYGODA MILSZA OD GŁOWY NA KARKU.
TU TYLKO JA MAM GŁOWĘ NA KARKU.

Z NIEBA NAM SPADŁEŚ CHŁOPIE!

TEN ZNOWU TUTAJ!?

ZAWARTOŚĆ TEJ SAKIEWKI STARCZY BYŚ WYNAJĄŁ MNIE I BRATA. CZY TO CAŁY TWÓJ MAJĄTEK ?
A KTO PYTA ?
TO TY MASZ DO MNIE INTERES!
ZAŚPIEWAJ IM BARDZIE. MOŻE NIE OGŁUCHLI JESZCZE OD WINA I PIWSKA!

HE! HE! HE!

Gdy zamęt w duszach bogów trwał
a w sercach ludzi popłoch
wykuły dobre moce miecz
żeby dał siłę dobru.

Jeszcze nie ostygł złoty miecz
dla dobrych - praworządnych
kiedy demony śmiejąc się
swój miecz przezwały Wściekły.

Starły się miecze jeden raz
skrzesały koniec świata
aż z bólu Ziemi powstał ten,
w którym poznały Brata.

Trzeci miecz - równowagi
na jego ostrzu śpiew i łzy
dla starych bogów śmierci błysk
i wyszczerbionych braci krzyk...

NIE NAJEMNIKÓW
- ALE TYCH MIECZY MI TRZEBA
DLA DOKONANIA ZEMSTY...

... lecz kiedy Ziemia dymiła od krwi
bogów znudziła wojna
kto mógł o świcie z martwych wstał
trzech mieczy nikt nie znalazł...

Scenariusz: Jacek Rodek i Wiktor Żwikiewicz. Rysunki: Andrzej O. Nowakowski.

??
MÓJ BÓG RZEKŁ JESZCZE: UCZYŃ CO W TWOJEJ MOCY, ŻEBY NAJWIERNIEJSI Z WIERNYCH ODNALEŹLI MIECZ RÓWNOWAGI, ZANIM DOSTANIE SIĘ W NIEPOWOŁANE RĘCE. NIEWIELE CZASU ZOSTAŁO. JEŚLI ROZEJRZYSZ SIĘ, UJRZYSZ SAMA, JAK STRASZNĄ GROMADZI SIĘ CIEMNOŚĆ.
WIEM TEŻ, ŻE TAM GDZIE SIĘ ZNAJDUJE ZAKLĘTY MIECZ FALANOR. JEST WIĘCEJ SKARBÓW, NIŻ ZNIOSĄ TWE ZACHŁANNE OCZY.
HA HA
SKARBY ?!
PANI SPÓJRZ MI W OCZY I POWTÓRZ TO RAZ JESZCZE. OTO NASZE MIECZE.
NIE UFAJ TYM DWOM TO ZLI LUDZIE.
?!
!!
TO MIECZE NIE LUDZIE I SKĄD WIESZ JAKI KTO JEST ?
JA WIEM ! SPÓJRZCIE !
TAKĄ OBELGĘ ZMYJE TYLKO KREW !!
GIŃ!!
22

OHO! LUSTRZANE ODBICIA!
WITAJ!
KTOŚ SIĘ ZABAWIA TANIĄ MAGIĄ.
PATRZCIE! ZNIKA...
CHODŹMY STĄD...

NA OREJMUSA! TAKA RADOŚĆ W TAKĄ NOC!
MIECZ CI CHYBA ZARDZEWIAŁ W POCHWIE, TAK CHĘTNIE SCHODZISZ Z DROGI KOTROM.
KILKU ULŻYŁEM W ŻYCIU, ALE ICH NIE UBYŁO.
TO LEKKOMYŚLNOŚĆ, PANI, O ZMIERZCHU CHODZIĆ BEZ BRONI. UCZYŃ MI ZASZCZYT I POZWÓL TOWARZYSZYĆ SOBIE.
TO DŁUŻSZA DROGA, NIŻ MYŚLISZ, MŁODZIEŃCZE. OPUSZCZAM TO MIASTO.
O TEJ PORZE NIE OTWORZĄ BRAMY.
NIE DOCENIASZ MOJEGO BOGA. GDZIE MASZ SWOJEGO KONIA?
U KUPCA HAIDIEGO.
SZUKASZ CZEGOŚ?
BOJĘ SIĘ, PANIE. POZWÓLCIE MI TYLKO Z WAMI WYJECHAĆ Z MIASTA... A JEŚLI POTRZEBUJECIE KONIE...
ASKALON?!
MOJE KONIE ZOSTAWIŁEM W DOMU ASKALONA.
DAJ JAKIŚ ZNAK, PANIE!
TO ZŁODZIEJ...
DAMY MU SZANSĘ...
NIE WZIĄŁ NIC DO HAIDIEGO...
PRZYWYKŁ, ŻE KUPCÓW ZWYCZAJNIE SIĘ OKRADA.

Scenariusz: Jacek RODEK i Wiktor ŻWIKIEWICZ. Rysunki: Andrzej O. NOWAKOWSKI.

TAM!
ON ŻYJE!
JUŻ DOBRZE, NIE BÓJ SIĘ...
SKĄD TO MASZ?
ON BYŁ DOBRY I... POKAZYWAŁ ŚMIESZNE RZECZY. A ONI PRZYSZLI W NOCY... I OGIEŃ... TAK STRASZNIE...
TO JEST PLAN... DOLINA CZTERECH... NIE ROZUMIEM TEGO ZNAKU...
DZIADKU!
DOLINA CZTERECH ŻYWIOŁÓW. TO STRASZNE MIEJSCE...

NIECH WAS BOGOWIE MAJĄ W OPIECE.
STAĆ! DARSUN JEST ZMĘCZONY.
TEŻ ODPOCZNIJ. NIE SPAŁEŚ CAŁĄ NOC.
YORK?
?
SPIL... MIECZU...
TWÓJ CZAS YORKU?
PSST...
MOŻESZ OBUDZIĆ SAKRĘ...
SŁYSZAŁEM, ŻE LUDZIE POSŁUGUJĄCY SIĘ MAGIĄ SĄ ZUPEŁNIE BEZBRONNI, KIEDY UTRACĄ SWOJE KSIĘGI. Z PEWNOŚCIĄ TEGO CZŁOWIEKA NIE MA JUŻ POŚRÓD ŻYWYCH... SĄDZISZ, ŻE WARTO IŚĆ ZA NIM? MOŻE POWINNIŚMY KIEROWAĆ SIĘ W STRONĘ KTÓRĄ CI WSKAZAŁ TWÓJ BÓG?
TO MOŻE BYĆ WSZĘDZIE. KIEDY ZOBACZĘ TO MIEJSCE, BĘDĘ WIEDZIAŁA, ŻE TO JEST TO.

W DROGĘ!

DZIELNIE SIĘ TRZYMAŁ KONIA CAŁĄ NOC.
TRZEBA ZOSTAWIĆ GDZIEŚ TO DZIECKO.

JEGO PRZYJACIEL KAT MA CHYBA KŁOPOT, ŻEBY ZNALEŹĆ JEGO RĘKĘ...

KTOŚ TU BYŁ PRZED NAMI, PANIE! ŚLADY KOPYT I KREW!
SPRYCIARZ, TEN MAŁY. KOŃ BYŁ CHYBA JEDEN.

SŁYSZAŁAM, ŻE STARY KAPŁAN IMIENIEM ASKALON MA DZIWNE OBYCZAJE. PODOBNO ZA MŁODU NIKT MU NIE DORÓWNAŁ WE WŁADANIU MIECZEM, A I DZISIAJ SYPIA W PEŁNEJ ZBROI?
DOBRZE, ŻE DESZCZ NIE ZMYŁ ŚLADÓW.

TO TUTAJ.

Scenariusz: Jacek RODEK i Wiktor ŻWIKIEWICZ. Rysunki: Andrzej O. NOWAKOWSKI.

??
PANIE, SŁYSZYSZ TE DŹWIĘKI?
POD ŚCIANĘ I TAM!!.

OSŁOŃ MNIE PRZEZ CHWILĘ!

JESTEM!

POKAŻCIE, CO POTRAFICIE, WOJOWNICY!
HEJ YORK! MARNIE WYGLĄDASZ!
TO STULETNIE TRUPY, PRZYJACIELU...

Scenariusz: Jacek Rodek i Wiktor Żwikiewicz. Rysunki: Andrzej O. Nowakowski.

TRZEBA GO NATYCHMIAST OPATRZEĆ. NIEWIELE KRWI W NIM ZOSTAŁO.
DAJCIE GO TU I ZAMILCZCIE WRESZCIE... POZWÓLCIE MI SIĘ POMODLIĆ!
?!
YORK DAJ MI SWOJE RAMIĘ!
OJ, SPRYCIARZ Z CIEBIE, DARSUNIE! W TAKIEJ KOMPANII MOŻNA SIĘ TROCHĘ MNIEJ MARTWIĆ O SKÓRĘ!
UWAŻAJ NA SIEBIE. PEWIEN CZAS BĘDZIESZ OSŁABIONY.
CO TAM CIAŁO!... DZIĘKUJĘ WAM, KIMKOLWIEK JESTEŚCIE...
WOOUU!
DZIŃ

PODOBNO NIE UFASZ TYM, KTÓRZY POŚWIĘCILI SIĘ MAGII? JESZCZE SIĘ PRZEKONASZ CO ZNACZY, KIEDY MIECZ MA NA IMIĘ „WŚCIEKŁY"... CHODŹ DO NAS, NASZ MAŁY JUŻ ZNALAZŁ DLA SIEBIE JAKĄŚ RADOŚĆ...
UWAŻAJ, TAKIE KUFERKI LUBIĄ BYĆ ZABEZPIECZONE.
WYBACZ PANIE, CZYŻ JA SIĘ WTRĄCAŁEM, KIEDY MACHAŁEŚ MIECZEM?
JA ZNAM ŻYCIE, STAŃMY TROCHĘ NA UBOCZU.
NASZ MAŁY WŁAMYWACZ JEST SPRYTNY, ALE TO PEWNIE POTRWA... MOŻE NASZ NOWY PRZYJACIEL BĘDZIE TYMCZASEM ROZMOWNIEJSZY?
WYBACZCIE! JESTEM WAM WINIEN JAKIEŚ WYJAŚNIENIA... USIĄDŹCIE PROSZĘ... CO CHCECIE WIEDZIEĆ?
NAZYWAM SIĘ FAZIR. NIE ZNAM SWOJEGO OJCA ANI MATKI. MOIM NAUCZYCIELEM W MIEŚCIE SIPPAR BYŁ STARY MAG MEŚLIM, KTÓRY MAWIAŁ, ŻE... JESTEM NAJGORSZYM Z JEGO UCZNIÓW. ALE GDY NAGLE ZMARŁ PRZED TRZEMA LATY, A BYŁA TO ŚMIERĆ DZIWNA... ZOSTAŁEM JEDEN, KTÓRY ODWAŻYŁ SIĘ OPIEKOWAĆ JEGO DOMEM I, W MIARĘ SIŁ, PORZĄDKOWAĆ TO, CO ZOSTAWIŁ..
CÓŻ WIDZISZ DZIWNEGO W ŚMIERCI STAREGO CZŁOWIEKA?

JEGO DOM STAŁ NA WZGÓRZU NAD RZEKĄ PRZEPŁYWAJĄCĄ PRZEZ SIPPAR. TAMTEJ NOCY PRZESZEDŁ NAD MIASTEM STRASZLIWY WIATR, A KIEDY NAD RANEM SZEDŁEM DO DOMU STAREGO MESLIMA LUDZIE ZAWRACALI MNIE Z DROGI MÓWIĄC, ŻE TO PRZEKLĘTE MIEJSCE... POSZEDŁEM JEDNAK I ZNALAZŁEM JEGO DOM TUŻ NAD SKRAJEM URWISKA SPADAJĄCEGO PROSTO W SPIENIONY NURT RZEKI, KTÓRA PRZEZ JEDNĄ NOC PODMYŁA BRZEG. W DOMU ZNALAZŁEM CIAŁO STARCA, A RACZEJ ZWĘGLONEGO TRUPA... NAJDZIWNIEJSZE, ŻE POZA TYM OGIEŃ NIE TKNĄŁ NICZEGO. KIEDY PŁACZĄC CHCIAŁEM POGRZEBAĆ TO ZWĘGLONE CIAŁO, ZNALAZŁEM POD NIM TĘ KSIĘGĘ, TEŻ NIETKNIĘTĄ PRZEZ OGIEŃ.

NIEWIELE UMIAŁEM WTEDY ODCZYTAĆ Z TEJ KSIĘGI, NIEWIELE UMIEM DZISIAJ, ALE W PRACOWNI MOJEGO NAUCZYCIELA ZNALAZŁEM JESZCZE TEN PLAN I NA NIM TEŻ BYŁ TAKI ZNAK. TRZY LATA SZUKAŁEM MIEJSCA, KTÓRE MÓGŁ OPISYWAĆ PLAN, AŻ DOTARŁEM DO WIOSKI, W KTÓREJ LUDZIE PRZERAZILI SIĘ, KIEDY NA ZIEMI NARYSOWAŁEM TEN ZNAK. WSKAZALI MI JEDNAK DROGĘ... LECZ WTEDY UDERZYŁ NA WIEŚ ODDZIAŁ JAKICHŚ DZIWNYCH JEŹDŹCÓW ZE ZNAKIEM OKA NA CZARNYCH PŁASZCZACH I... RESZTY SIĘ DOMYŚLACIE. NAPRAWDĘ NIE MOGŁEM NIC ZROBIĆ SAM, A TY PRZECENIASZ MOJE SIŁY...
TY JEDNAK ŻYJESZ...
TO ZAWDZIĘCZAM TYLKO WAM.

CZY Z KSIĘGI WYCZYTAŁEŚ COŚ O TEJ DOLINIE?
TRZECH? TO MIEJSCE NAZYWA SIĘ PRZECIEŻ...
TYLKO TO, ŻE POD STRAŻĄ TRZECH ŻYWIOŁÓW JEST TU UKRYTY... WIELKI SKARB.

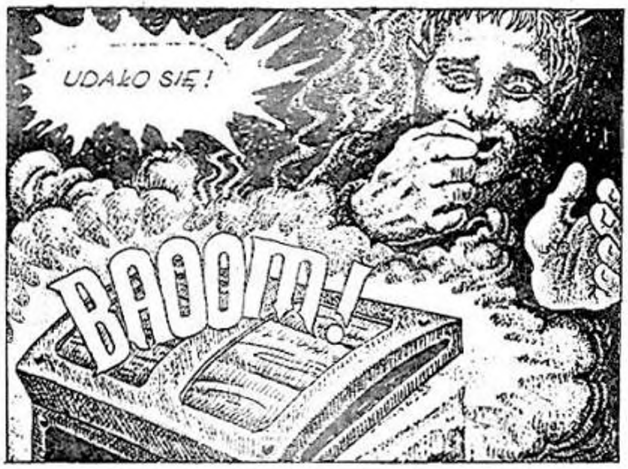
UDAŁO SIĘ!
BOOM!

GARDZISZ ZŁOTEM?!
ZŁOTO?..

?!
TO, KTÓRE MAM W SAKWACH PRZY KONIU WYSTARCZY NA WYSTAWIENIE ZAMKU ALBO WSPANIAŁEJ KAPLICY...
TAK OTO JEDEN CZŁOWIEK, KTÓRY POSIADAŁ ZŁOTO, LECZ NIM GARDZIŁ, ZOSTAŁ PONIŻONY...

BYŁEŚ JEDEN POŚRÓD UBOGICH, TERAZ NIE MASZ NIC WIĘCEJ NAD TO, CO MY WSZYSCY POSIADAMY... ACH! CHYBA MAM COŚ DLA TAKICH JAK TY! MĘTNIE MI SIĘ PRZYPOMINA, ŻE DZIELNIE WALCZYLIŚCIE, POTEM MIELIŚMY SOBIE COŚ DO POWIEDZENIA, JEDEN NAWET SKRZYNIĘ WYDŁUBAŁ Z ZIEMI, ALE NIKT Z WAS NIE ZAUWAŻYŁ, ŻE W TEJ OGROMNEJ, CO PRAWDA, JASKINI PŁONIE OGNISKO, LECZ DYM NIE BARDZO GRYZIE W OCZY? MOŻE TAK BYŚCIE WRESZCIE PODNIEŚLI GŁOWY?